

„KGB“

Autor:

TomaKa

WNĘTRZE. ŁAZIENKA - DZIEŃ (TERAŻNIEJSZOŚĆ)

KOBIETA (ok. 30 lat) stoi PRZED LUSTREM. Jest pobita - podbite oko, pęknięta wargą, etc.

Zmęczona i zła patrzy z zawzięciem na własne odbicie.

MEŹCZYŻNA (po 30-tce) staje w drzwiach łazienki.

Kobieta zerka na niego obojętnie, po czym znów patrzy na swe odbicie w lustrze. Jest zmieszana.

MEŹCZYŻNA

(off)

Jak ty wyglądasz!? Ogarnij się trochę... Jesteś beznadziejna.

Co, warto było się stawiać?

PLENER. ULICA - DZIEŃ (RETROSPEKCJA)

Pogoda nie rozpieszcza - zimno i pochmurno.

Ponure, obskurne kamienice idealnie komponują się z aurą.

Na parterze kamienic, gdzieś tam emanują jaskrawością kolorowe neony i szyldy sklepów, banków i aptek.

PW KOGOŚ - po drugiej stronie ulicy, Kobieta wychodzi z jednego ze sklepów.

Szukając po kieszeniach TELEFONU, mimochodem rozgląda się po ulicy.

Dostrzega KOGOŚ i zastyga zaskoczona. Zaniepokojona odchodzi.

Ktoś przechodzi na drugą stronę ulicy i podąża za Kobieta, zachowując bezpieczną odległość.

Kobieta wyjmuje telefon.

KOBIETA

(przez telefon)

Cześć. Oddzwoń do mnie jak tylko będziesz mógł. Musimy się spotkać. To ważne.

Kobieta chowa telefon. Ukradkiem spogląda za siebie. Widząc Kogoś, przyspiesza kroku i znika za rogiem.

Ktoś również przyspiesza; skręca za Kobieta w BOCZNĄ ULICĘ.

Ktoś rozgląda się po ulicy - Kobiety nie ma.

CIECIE DO:

PLENER. ULICA W CENTRUM MIASTA - DZIEŃ (RETROSPEKCJA)

Kobieta idzie ulicą. Dzwoni.

KOBIETA
(przez telefon)
No odbierz!

Zła chowa telefon.

DZWONI TELEFON. Kobieta pośpiesznie go wyjmuje.
Zirytowana odrzuca połączenie i, jakby dla pewności, rozgląda się po ulicy.

Nieopodal, na chodniku, parkuje SAMOCHÓD.

PW Kogoś - Ktoś wysiada z samochodu i idzie w kierunku Kobiety.
Kobieta dostrzega Kogoś, odwraca się i ucieka; Ktoś ją goni.

Kobieta wbiega DO PARKU.

Ktoś nadal podąża za nią. Wbiega do parku, ale nie widzi Kobiety. Rozgląda się nerwowo.

PLENER. PARK - DZIEŃ (RETROSPEKCJA)

Kobieta chowa się za kępą krzaków. Nie ma siły biec.

Wychyla się ostrożnie zza krzaków - nie widzi Kogoś. Chowa się z ulgą.
Przechodzi na drugi koniec zarośli i ponownie wygląda.

PW Kogoś - Kobieta wychyla się zza krzaków. Dostrzega Kogoś i szybko się chowa.

Ktoś podbiega do krzaków - Kobiety tam nie ma. Ktoś rozgląda się po parku.

Kobieta przeskakuje przez płot i ucieka.

WNĘTRZE. PRZEDPOKÓJ - DZIEŃ (RETROSPEKCJA)

Kobieta wchodzi do mieszkania; jest wykończona.

DZWONI TELEFON. Wściekła odrzuca połączenie.

Wchodzi do niewielkiego SALONU.

WNĘTRZE. SALON - DZIEŃ (RETROSPEKCJA)

Kobieta siedzi niespokojna na kanapie. DZWONEK DO DRZWI.
Kobieta przestraszona zastyga w bezruchu.

Ostrożnie podchodzi DO DRZWI; spogląda przez judasza. Z ulgą
otwiera drzwi.

WNĘTRZE. SALON - DZIEŃ (RETROSPEKCJA)

Kobieta chodzi nerwowo po salonie.
Mężczyzna siedzi wygodnie na kanapie; obok niego leżą kurtka i
czapka.

KOBIETA

Nie wiem, co robić... Oddałam im
pieniądze z procentem. Wszystko
zgodnie z umową. A oni nie dają
mi spokoju!... Co ja mam robić?!

MEŹCZYŻNA

Nie wiem. Trzeba się było z nimi
nie zadawać. Wiadomo jak to jest
- przecież nie są organizacją
dobroczynną! Chcą zarobić.
Dlatego pożyczanie od nich
pieniędzy to ostateczność.

KOBIETA

Takie gadanie ma mi pomóc!?
Znalazł się mędrzec... Sam
mówiłeś, żebym od nich
pożyczyła!

MEŹCZYŻNA

Mówiłaś, że masz nóż na
gardle...

KOBIETA

A teraz mam lufę przy skroni.

MEŹCZYŻNA

Jakoś z tego wybrniesz...
Pogadaj z nimi - przecież do
niczego cię nie zmuszą.
Jesteście kwita!

KOBIETA

Widocznie oni są innego zdania.

Mężczyzna wstaje i zakłada kurtkę; CZAPKA spada obok kanapy.

MEŻCZYŻNA

Muszę lecieć. Nie martw się, nie
z takich rzeczy wychodziłaś bez
szwanku.

Mężczyzna uśmiecha się przyjaźnie i wychodzi.
Kobieta odwzajemnia uśmiech bez przekonania. Siada na kanapie,
próbując się uspokoić.

DZWONI TELEFON. Kobieta wzdryga się przestraszona. Odbiera.

KOBIETA

(przez telefon)

Nie mamy o czym rozmawiać...
Nie, nie chcę!... Nie... Co tu
jest do rozumienia!?!... Nie!
Żegnam!

Rozłącza się.

Zdenerwowana podchodzi do okna; sprawdza czy nikt jej nie
obserwuje - czysto.

DZWONEK DO DRZWI. Kobieta odwraca się zaniepokojona; zauważa
czapkę leżącą przy kanapie. Uspokaja się.

WNĘTRZE. PRZEDPOKÓJ - DZIEŃ (RETROSPEKCJA)

PW Kogoś - Kobieta rozbawiona otwiera drzwi; trzyma w ręku
czapkę.

KOBIETA

Jak zwykle...

Kobiecie rzadnie mina na widok Kogoś (KOBIETA).

KTOŚ

(off)

Dzień dobry, jestem
przedstawicielką „Banku KGB –
Kredyty. Gotówka. Bankowość.” i
mam dla pani wspaniałą ofertę
kredytową.

KTOŚ/PRZEDSTAWICIELKA wchodzi do mieszkania.

PRZEDSTAWICIELKA

(off)

Nie mogła pani rozmawiać przez
telefon, a oferta jest naprawdę
kusząca, dlatego pozwoliłam
sobie panią odwiedzić...

Kobieta patrzy na nią z narastającą wściekłością; coraz
trudniej jej opanować emocje.
Z nienawiścią, rzuca się na Przedstawicielkę.

WNĘTRZE. ŁAZIENKA – DZIEŃ (TERAŻNIEJSZOŚĆ)

Kobieta stoi PRZED LUSTREM. Jest pobita – podbite oko,
pęknięta warga, etc.
Zmęczona i zła patrzy z zawzięciem na własne odbicie.

MĘŻCZYZNA staje w drzwiach łazienki.

Kobieta zerka na niego obojętnie, po czym znów patrzy na swe
odbicie w lustrze. Jest zmieszana.

MĘŻCZYZNA

(off)

Jak ty wyglądasz!? Ogarnij się
trochę... Jesteś beznadziejna.
Co, warto było się stawiać?...
Masz szczęście, że wróciłem...
Oni są szkoleni na wypadek
takich sytuacji! Nie wiedziałaś
o tym!? Przecież takie rzeczy
zdarzają się ciągle!

Mężczyzna podchodzi bliżej Kobiety.

MĘŻCZYŻNA

Ale spoko. Gadałem z nią.
Powiedziała, że nie wniesie
oskarżenia, jeśli skorzystasz z
jej super oferty. Czeka w
kuchni.

W Kobiecie znów narasta gniew.
Zerka na Mężczyznę z przerażającą obojętnością; bez słowa
wychodzi NA KORYTARZ.

Mężczyzna obserwuje Kobietę, niepewny czego się spodziewać.

Kobieta wyjmuje z szafy KIJ BEJSBOŁOWY i idzie do kuchni.

CIECIE:

KONIEC